

Wielkie antyimigracyjne zamieszki w Dublinie po ataku nożownika na dzieci



W stolicy Irlandii, Dublinie, ludzie wyszli na ulice po tym, jak nożownik zaatakował i ciężko ranił kobietę i dzieci przed szkołą. Demonstranci wznosili antyimigracyjne hasła, doszło do starć z policją. Wcześniej pojawiły się doniesienia, że sprawcą rzekomo jest imigrant z Afryki północnej.

Wczwartek wczesnym popołudniem przed szkołą podstawową Gaelscoil Choláiste Mhuire w jednej z dzielnic stolnicy Irlandii, Dublina, nożownik zaatakował kilku dorosłych i dzieci. Miało do tego dojść, gdy dzieci wychodziły ze szkoły. Ranne zostały cztery osoby, kobieta w wieku ponad 30 i oraz troje dzieci. Poważne obrażenia odniosła kobieta, a także pięcioletnia dziewczynka. Łżej ranni zostali 6-letnia dziewczynka i 5-letni chłopiec, który został później zwolniony do domu.

Policja zatrzymała podejrzanego, mężczyznę w wieku około 50 lat, który również został ranny. Faktycznie, do zatrzymania doszło dzięki interwencji przechodniów i świadków. Powalili oni napastnika na ziemię, niektórzy go kopali. BBC podaje, że głównym celem nożownika była raniona przez niego kobieta.

Władze ani służby nie podały jego tożsamości, jednak pojawiły się informacje, że był to obcokrajowiec, prawdopodobnie imigrant z Algierii. Policja podała, że za wcześniej na

stwierdzenie, jaki był motyw sprawcy. Zaznaczono, że nikt inny nie jest poszukiwany.

Wszystko to wywołało wielkie wzburzenie wśród Irlandczyków, którzy masowo wyszli na ulice Dublina. Wieczorem zgromadzili się na Parnell Square, w pobliżu miejsca ataku w północnej części miasta. Obecnych było około 150 osób. Wznoszono antyimigracyjne hasła. Doszło do starć z policją, podpalono też kilka pojazdów, w tym co najmniej dwa samochody policyjne, dwa autobusy oraz tramwaj. Kilku funkcjonariuszy miało odnieść obrażenia. Władze wstrzymały ruch komunikacji miejskiej w okolicy i wezwały ludzi, żeby się uspokoili.

Irish's patience with mass immigration is over.
pic.twitter.com/w2DVqaJel8

– RadioGenoa (@RadioGenoa) [November 23, 2023](#)

□□

Irlandczycy w Dublinie wyszli na ulice po tym, jak imigrant z Algierii dźgnął nożem troje dzieci i dwie osoby dorosłe.
pic.twitter.com/8ufaYbM6d3

– WarNewsPL (@WarNewsPL1) [November 23, 2023](#)

Część uczestników demonstracji wybijała też witryny sklepy i odpalała race oraz petardy. Zarzucano dziennikarzom, że media nie mówią prawdy o imigracji. Według niektórych źródeł, podczas zamieszek podpalono, względnie próbowano podpalić hotel, który rząd wykorzystuje do kwaterowania imigrantów, starających się w Irlandii o azyl.

NEW: Chaos erupts in Dublin, Ireland after five people, including three children were stabbed by an alleged migrant outside of a school.

The protesters are demanding that action be taken against mass migration.

“An individual has been arrested, we’re not seeking anyone else in... pic.twitter.com/PUohfybuDo

– Collin Rugg (@CollinRugg) [November 23, 2023](#)

Dublin police forced to flee. The native Irish are too angry this time. We Europeans are all very angry about what happened today in Dublin. We want mass expulsions now. Free Europe. pic.twitter.com/omEffhIu6c

– RadioGenoa (@RadioGenoa) [November 23, 2023](#)

Dublin bus alight. pic.twitter.com/m7rjhN41UT

– MichaeloKeeffe (@Mick_0_Keeffe) [November 23, 2023](#)

Szef policji (Garda Síochána) Drew Harris potępił „haniebne sceny” w Dublinie. Według niego, za zamieszkami stała „frakcja kompletnych wariatów, napędzana skrajnie prawicową ideologią”. Zapowiedział też aresztowania i doprowadzenie sprawców wyrządzonych szkód do odpowiedzialności. Harris zaapelował też do społeczeństwa, żeby „nie słuchami mylnych informacji i plotek, krążących w mediach społecznościowych”.

„Dzisiejszy przerażający atak w centrum Dublina był przerażającą zbrodnią, która zszokowała nas wszystkich. Jednak sceny, których jesteśmy świadkami dzisiejszego wieczoru w centrum naszego miasta, nie mogą i nie będą tolerowane. Nie można pozwolić, aby element bandycki i manipulujący wykorzystał przerażającą tragedię do siania spustoszenia” – oświadczyła z kolei irlandzka minister sprawiedliwości, Helen

McEntee.

W ocenie policji, atak nożownika nie był aktem terroru.

https://twitter.com/stapohh/status/1727781346234298831?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1727781346234298831%7Ctwgr%5Ec70b5782cd4f64d059c1491d015312738f9ab14c%7Ctwcon%5Es1

[Źródło](#)

Ukraińcy kierowcy w Korczowej krzyczą: „Sława Ukrainie!”, „Śmierć Lachom!”



Niezadowoleni z protestu polskich przewoźników ukraińscy kierowcy ruszyli w kierunku granicy w Korczowej, wznosząc banderowskie okrzyki. Z kolei grupa krzyczących Ukraińców, idących autostradą A4, zareagowała gniewem na uwagę ze strony policjanta, żeby się uspokoili, bo nie są u siebie.

Nagranie z Korczowej zamieścił w sieci Rafał Mekler, działacz Konfederacji Wolność i Niepodległość i jeden z organizatorów protestu polskich przewoźników. Według opisu i innych informacji pochodzi z czwartku 23 listopada. Widać na nim dużą grupę oburzonych ukraińskich kierowców, kłócących się z policją. Chcą iść w stronę granicy. Policjanci próbują ich

zatrzymać i zawrócić, ale bezskutecznie.

Ukraińcy w pewnym momencie ignorują polskich policjantów i wśród okrzyków zachęty idą wzdłuż drogi w kierunku granicy polsko-ukraińskiej.

W pewnym momencie zaczynają wznosić banderowskie zawołanie „Sława Ukraini! Herojam Sława!”, co wywołuje wyraźny entuzjizm wśród ukraińskich kierowców. Następnie słychać okrzyk „Smert’ Lacham!” – „Śmierć Lachom (Polakom)”. Tego okrzyku nikt nie podchwycił, ale niektórzy zaczęli się śmiać. Ktoś zwraca uwagę, żeby tak nie krzyczeć. W tle wywiązuje się jakaś wymiana zdań, jeden z Ukraińców mówi „tak nie można krzyczeć!”. W dalszej części nagrania ukraińscy kierowcy idą drogą, mijani przez samochody policyjne na sygnale. Środkiem drogi chce iść mężczyzna z ukraińską flagą, ale schodzi na bok, gdy przejeżdża policja.

Korczowa. Slava Ukrainie i Smiert Lachom.

Fajna tu mamy. pic.twitter.com/ewlkTh21SB

– Rafał Mekler (@MeklerRafal) [November 23, 2023](#)

W sieci pojawiło się też inne nagranie, pochodzące z tego tygodnia (środa lub czwartek), również nagrane przez Ukraińców. Widać na nim grupę ukraińskich kierowców, którzy idąc autostradą A4 zostali zablokowani przez policję.

„Strzelajcie, no dalej! Tutaj Rosja, a tutaj Polska!” – krzyczy w stronę polskich policjantów jeden z Ukraińców. Słychać, że jeden z funkcjonariuszy próbuje go uspokoić, ten odkrzykuje „Nie rozkazuj! Nie rozkazuj!”. Rozmawiający z policjantem Ukraińcy nie rozumieją, czemu zostali zatrzymani i nie mogą iść dalej. Funkcjonariusz tłumaczy im, że w ten sposób blokują autostradę, a ponieważ został legalnie zgłoszony protest, demonstranci mogą blokować przejścia graniczne. Ukraińców to nie przekonuje.

„Jedźcie do Brukseli! Jedźcie do Brukseli i tam sobie, ku**a, blokujcie!” – krzyczy w swoim języku ukraiński kierowca.

„Panowie, nie jesteście u siebie...” – mówi spokojnie policjant, na co Ukraińcy reagują bardzo gniewnie. Słysząc krzyki m.in. „Trochę kultury!”, „Nam na piechotę nie wolno? Pod granicę pójdziemy!”.

Policjant OSTRO do Ukraińców na granicy polsko-ukraińskiej: NIE JESTEŚCIE U SIEBIE! BRAWO! Czyli są jeszcze Polacy.  pic.twitter.com/PGZ5k9kvhj

– Marcin Rola  (@MarcinRola89) [November 23, 2023](#)

Dodajmy, że w środę parlament Ukrainy przyjął uchwałę, skierowaną do Sejmu i Senatu RP nowej kadencji. Głosi ona, że blokada granicy szkodzi dostawom wojskowym dla potrzeb żołnierzy na froncie.

Jak [pisaliśmy](#), w czwartek strona ukraińska złożyła oficjalną notę do MSZ RP po śmierci kierowcy z Ukrainy, który miał stać w kolejce do zablokowanej przez protestujących polskich przewoźników granicy. Domaga się natychmiastowego rozwiązania protestu i odblokowania przejść granicznych. Według polskich służb, zgonu Ukraińca nie należy łączyć z protestem.

Protest polskich przewoźników na granicy z Ukrainą [trwa od 6 listopada](#). Przedstawiciele branży blokują przejścia graniczne z Ukrainą w woj. lubelskim i podkarpackim. Blokady dróg dojazdowych do przejść granicznych z Ukrainą związane są z liberalizacją przepisów w sprawie transportu międzynarodowego na terenie Unii Europejskiej. Polscy przewoźnicy chcą zwrócić uwagę na sytuację w obszarze przewozów transportowych w Polsce i rozpoczęcie rozmów polsko-ukraińskich. W przypadku osiągnięcia kompromisu, mieliby zrezygnować z blokady przejść granicznych.

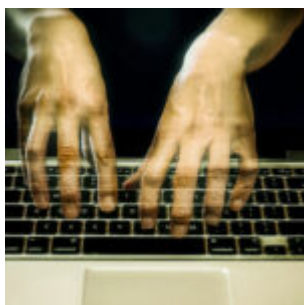
Polscy przewoźnicy domagają się przywrócenia systemu wydawania zezwoleń transportowych dla przewoźników ukraińskich i zmniejszenia ich ilości do poziomu sprzed rosyjskiej inwazji na Ukrainę tj. 200 tys. rocznie. Chcą też zaostrzenia zasad przewozu EKMT, wprowadzenia osobnej kolejki w systemie elektronicznym dla pojazdów transportowych zarejestrowanych na obszarze UE, a także osobnej dla pustych ciężarówek (obecnie muszą czekać 10-12 dni). Chcą też zapewnienia im dostępu do ukraińskiego systemu „Szlach” (Droga).

Jak [pisaliśmy](#), ambasador Ukrainy w Polsce, Wasyl Zwarycz, udzielił obszernego wywiadu Radio Swoboda. Głównym tematem rozmowy był protest polskich przewoźników, blokujących dojazdy do głównych, polsko-ukraińskich przejść granicznych. Dyplomata twierdzi, że „granica nie może być zakładnikiem jakichkolwiek interesów handlowych lub politycznych”, a w obecnych warunkach, w tym w kontekście wojny, „próby ograniczania ruchu [ciężarowego – red.] albo blokowanie przejść granicznych jest moim zdaniem, mówiąc dyplomatycznie, co najmniej niewłaściwe”.

– *To czysty szantaż i terroryzowanie wszystkich...Wszyscy, którzy stoją za tym strajkiem, prędzej czy później będą musieli ponieść za niego odpowiedzialność* – oświadczył ambasador Ukrainy w Polsce, Wasyl Zwarycz. Przyznał, że „w razie potrzeby” należałoby rozważyć każdą możliwość na rzecz zniesienia blokady, w tym nakłonienie władz lokalnych do cofnięcia pozwoleń na protest. Zastrzegł jednak, że to kompetencje polskich władz.

Kresy.pl

Turecki wywiad miał uratować Palestyńskiego hakera przed Izraelczykami – agencji Mosadu w opałach



Narodowa Organizacja Wywiadu Turcji (MIT) miała uratować palestyńskiego hakera przed uprowadzeniem lub zamordowaniem przez izraelską specsłużbę Mosad.

Informacje takie podaje, za tureckimi mediami, portal Middle East Monitor. Opisują one historię „Omara A.” – według doniesień absolwenta programowania komputerowego na Islamskim Uniwersytecie w Strefie Gazy, uznawanego za autora oprogramowania hakerskiego dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych tworzonego przez Hamas w palestyńskiej eksklawie. Stał się on celem izraelskiego wywiadu.

Omar A. miał opracować program, które może infiltrować telefony komórkowe z systemem Android, a także włamywać się do izraelskiego systemu obrony przeciw powietrznej „Żelazna Kupuła”. W latach 2015-2016 umożliwił on ataki rakietowe Hamasu na Izrael.

Według gazety “Daily Sabah” izraelskie specsłużby wytropiły hakera po trzech latach. Próbując zwabić go w pułapkę izraelska agencja wywiadowcza w 2019 r. zaproponowała pracę za pośrednictwem norweskiej firmy zajmującej się oprogramowaniem. Omar A. odmówił, prawdopodobnie podejrzewając zagrożenie.

W 2020 roku haker przeniósł się do Stambułu, gdzie agent Mosadu Raed Ghazal, podający się za menedżera ds. praw człowieka we francuskiej firmie Think Hire w 2021 r. zaproponował Omarowi pracę, przeprowadzając z nim dwukrotnie rozmowy kwalifikacyjne i próbując nakłonić go do dołączenia do firmy. Z hakerem skontaktował się jeszcze inny agent Mossadu, Omar Shalabi, reprezentujący tę samą fałszywą firmę i przekonał Omara do napisania oprogramowania za wynagrodzenie w wysokości 10 tys. dolarów.

Kolejny agent Mossadu, przedstawiający się jako Nikola Radonij – w towarzystwie trzech innych osób pracujących dla izraelskiego wywiadu i udających zespół „programistów” – skontaktował się następnie z palestyńskim hakerem w czerwcu 2022 r. i zaproponował mu pracę w Brazylii zachęcając go do wyjazdu z Turcji. Jednak turecka służba – MIT, który podobno wiedział o rzeczywistym statusie Omara i monitorował jego sytuację, interweniowała i ostrzegła hakera przed tą propozycją.

Pod koniec ubiegłego roku Palestyńczyk udał się na wakacje do Malezji, gdzie został porwany w jej stolicy, Kuala Lumpur, i zabrany do odległej chaty oddalonej o około 50 kilometrów od miasta. Haker był przesłuchiwany i torturowany przez osoby pracujące dla Mossadu, a kolejni agenci prowadzili przesłuchanie za pośrednictwem połączenia wideo z Tel Awiwu, pytając Omara o jego metody infiltracji systemu Żelaznej Kopuły i oprogramowanie do hakowania telefonów.

Ponieważ MIT potajemnie zainstalowała oprogramowanie śledzące w telefonie Omara jeszcze przed jego podróżą, turecka agencja była w stanie wskazać miejsce, w którym był przetrzymywany, a tureccy urzędnicy skontaktowali się z władzami Malezji, umożliwiając siłom bezpieczeństwa tego państwa wkroczenie do miejsca przetrzymywania palestyńskiego hakera. Malezyjczycy aresztowali także 11 podejrzanych, którzy mają związek z uprowadzeniem, relacjonuje Middle East Monitor. Sam Omar A. powrócił do Turcji, gdzie MIT zapewniła mu kryjówkę.

Opisywane przez tureckie media rewelacje wpisują się w szerszą politykę Ankary, która [ostro krytykuje działania zbrojne Izraela przeciwko Palestyńczykom w Strefie Gazy](#) i domaga się ich natychmiastowego wstrzymania.

[Źródło](#)

Będą kary za bezobjawową nienawiść?



W połowie XX wieku lewica wymyśliła schizofrenię bezobjawową. Stało się to w tzw. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. ZSRR był państwem realnego socjalizmu. Szukając analogii geopolitycznej można je określić mianem Unii Wschodnioeuropejskiej z azjatycko-turańskim farszem. Ideologią panującą był komunizm z biegiem czasu coraz bardziej zacofany w stosunku do ideologii „nowej lewicy” bazującej na założeniach Szkoły Frankfurckiej, dziś dominującej w tzw. Unii Europejskiej.

“Schizofrenia Bezobjawowa”

Określenie “schizofrenia bezobjawowa” lub „pełzająca” było stosowane w stosunku do osób sprzeciwiających się dziejowej konieczności podążania drogą postępu i rozwoju. Jedną z prześladowanych osób był pisarz Władimir Bukowski – “rosyjski

obrońca praw człowieka, pisarz, publicysta, więzień polityczny oraz polityk polskiego pochodzenia. Jeden z najaktywniejszych i najbardziej znanych na świecie uczestników ruchu dysydenckiego w ZSRR”.

” W książce ‘I powraca wiatr...’ opisał swoje dwunastoletnie doświadczenia: “Dla »leczenia wzburzonych«, a mówiąc dokładnie, karania, stosowano w zasadzie trzy środki. Pierwszy – aminozyrna. Pod jej działaniem człowiek zazwyczaj zapadał w śpiączkę, w jakieś takie otępienie, że przestawał pojmować, co się z nim dzieje. Drugi – sulfazyrna albo siarka. Ten środek powodował zazwyczaj silne bóle i dreszcze. Temperatura podskakiwała do 40-41°C i utrzymywała się przez dwa, trzy dni. Trzeci – ukrutka. To uważane było za najcięższe. Więźnia mocno owijano od nóg aż po pachy mokrym, skręconym prześcieradłem albo pasami z płótna żaglowego. Schnąc materiał kurczył się, powodując straszliwy ból i pieczenie całego ciała. Zazwyczaj powodowało to szybko utratę przytomności i do obowiązków siostry należało tego doglądać. Wówczas ukrutkę chwilowo rozluźniano, pozwalając delikwentowi odetchnąć i dojść do siebie, po czym ponownie go zawijano. To mogło powtarzać się kilkakrotnie”.

Bukowski został w 1976 roku wymieniony na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chile Luisa Corvalana i zamieszkał w Londynie.

Powszechnie ordynowano “piąchopirynę” – kułazinę (od rosyjskiego słowa kułak – pięść), duszono i gwałcono. “Chorzy” spędzali w ośrodkach wiele lat i nigdy nie wiedzieli, jak długo będą tam siedzieć – w przeciwieństwie do skazanych na więzienie. Jeżeli takie było życzenie GRU, lekarze mogli zawsze uznać ich za “niedostatecznie wyleczonych”. / **ANNA ZECHENTER: Nieprzedawnione/IPN/**

Początkowo hołubiony na zachodzie i przyjmowany z honorami, Władimir Bukowski przestał być z biegiem czasu autorytetem dla zachodniego mainstreamu, m.in. z powodu licznych porównań Unii

Europejskiej do Związku Radzieckiego.

Kara za bezobjawową nienawiść

Postulat karania za bezobjawową nienawiść oraz represje za rozpowszechnianie prawdziwych informacji, ale mogących szkodzić/nowa kategoria/ jest naturalną konsekwencją ścieżki ideologicznej, którą podąża świat transatlantycki wraz z Unią dziś już jawnie antyeuropejską, a nazywaną wciąż europejską. W Polsce właśnie rozpoczął się kolejny etap klasycznego *приготовления* /podgotowki propagandowej/.

Lewica, która posługuje się na każdym kroku *gadzią mową* wymierzoną w prawdę, dobro i piękno, a często nawet w zwykłą codzienną normalność, chce karać więzieniem za... *mowę nienawiści*. Wszystko w obronie dobrego samopoczucia siły przewodniej. O jaką siłę przewodnią chodzi? Gdybym napisał siłę przewodnią rewolucji komunistycznej, to część młodszych czytelników nie zrozumiałaby, dlatego aktualizując: chodzi o aktywistów. O aktywistów zaangażowanych w walkę o realizację ideałów globalistycznych i neomarkistowskich. Aktywistów genderowych, klimatycznych, sanitarnych. Chodzi o dobre samopoczucie i "godność" degeneratów zajmujących się zwykłym donosicielstwem, szczuciem, a w niektórych przypadkach "współczesnym szmalcownictwem", współpracujących z organizacjami monitorującymi zachowania normalne i patriotyczne.

„Granice naszego języka są granicami naszego świata”

Nie chodzi tylko o wolność słowa, którą chcą nam odebrać, lecz również o względnosc słowa używanego czyli o *gadzi język*, którym posługują się współcześni lewicowi faszyci tworzący absurdalne neologizmy.

A teraz podam najnowszy postulat w tłumaczeniu na ludzki

język:

Kto obraża „mową nienawiści” złodzieja, zboczeńca, a także niemieckiego hitlerowca, rosyjskiego lub żydowskiego bolszewika, syjonistę, ukraińskiego banderowca, terrorystę uprzywilejowanej narodowości, murzyńskiego rasistę, obraża go ze względu na dezorientację moralną, seksualną lub na narodowość, wyznawaną ideologię komunistyczną, satanistyczną lub bezwyznaniowość (!) ten podlega karze więzienia.

Chodzi również o pedofilię i qrwofilię (umiłowanie wszystkich form prostytucji i przemysłu pornograficznego) do których coraz częściej przyznają się degeneraci podciągając to pod flagę *lgbtq+p-f*. Grzechem byłoby nie wspomnieć o postulacie karania za wyrażoną dezaprobatę moralną połączoną z odczuciem estetycznego niesmaku nazywaną homofobią lub qrwofobią. Tu znów mamy do czynienia z brakiem zarzucanego „objawu chorobowego”. Moralna ocena występków jest sprowadzona do rzekomej fobii, którą na dodatek traktuje się jak... przestępstwo nienawiści. Nienawiści bezobjawowej.

[Źródło](#)

**Apel o zablokowanie zmian w
Traktacie Europejskim –
PSNLIŃ**



Jako Polacy, lekarze i naukowcy, łącząc się z coraz większą grupą świadomych ludzi na całym świecie, w poczuciu zagrożenia działaniami Światowej Organizacji Zdrowia i jej planami odebrania wszelkiej decyzyjności i suwerenności państwom narodowym przekazujemy poniższe informacje. Oczekujemy wyrażenia natychmiastowego sprzeciwu wobec niebezpiecznych planów WHO – organizacji całkowicie zależnej od swoich interesariuszy (koncerny farmaceutyczne, GAVI, fundacja Gatesów i inni), w której decyzja podejmowana jest jednoosobowo przez dyrektora generalnego, bez jakiejkolwiek demokratycznej kontroli i odpowiedzialności wobec państw członkowskich.

Najważniejsze decyzje zapadną wkrótce. Czas na wyrażenie sprzeciwu:

- **do 20 listopada 2023** w sprawie zmian w traktatach europejskich. 20-23.11.2023 zmiany te będą głosowane w Parlamencie Europejskim.
- **do 1 grudnia 2023** w sprawie poprawek IHR – na razie 5 z już przyjętych w maju 2022 do artykułów 55, 59, 61, 62, i 63. Szczególnie ważna jest poprawka artykułu 59, która skraca czas wprowadzania w życie kolejnych 307 obecnie procedowanych zmian z 24 na 12 miesięcy (czas na odrzucenie skrócono z 18 do 10miesięcy).

Domagamy się natychmiastowego zablokowania dalszych prac w powyższych tematach. Te dokumenty nie mogą zostać przez Polskę podpisane. Dołączmy do 11 krajów, które 17.09.2023r wyraziły swój pisemny sprzeciw w trakcie obrad ONZ i WHO w Nowym Yorku.

Odzyskanej wolności nie wolno oddać! Polacy uważnie obserwują podejmowane decyzje i nie pozostaną obojętni i bezczynni.

Z poważaniem

W imieniu członków Polskiego Stowarzyszenia Niezależnych Lekarzy i Naukowców

dr hab. n. med. Dorota Sienkiewicz

– ♦ –

Poniższy Apel został wysłany przez Polskie Stowarzyszenie Niezależnych Lekarzy i Naukowców (PSNLiN) do wszystkich Europosłów pocztą elektroniczną oraz pocztą tradycyjną na adresy biur poselskich.

Zachęcamy wszystkie osoby poruszone apelem oraz świadome zagrożenia utraty suwerenności przez Polskę i Polaków do wysłania przygotowanego apelu do władz lokalnych i osób decyzyjnych w celu uświadomienia powagi sytuacji.

– ♦ –

Apel w sprawie zablokowania proponowanych zmian w Traktacie Europejskim oraz Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej

Komisja Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego przegłosowała zgodę na zmianę Traktatów Europejskich, co oznacza otwarcie procesu, który **ma doprowadzić do utworzenie federacji europejskiej z rządem w Brukseli**. Oznacza to marginalizację roli rządów i parlamentów krajowych, co odbije się negatywnie na życiu każdego Europejczyka, gdyż **demokratyczne prawa mieszkańców krajów Unii zostaną zastąpione decyzjami brukselskiej, zbiurokratyzowanej**

“egzekutywy”. Proponowane jest dokonanie 267 zmian w obowiązującym Traktacie, co radykalnie zmienia założenia wspólnotowe.

Autorami sprawozdania i projektu rezolucji Parlamentu Europejskiego z propozycjami zmian w traktatach jest pięciu lewicowych eurodeputowanych z Niemiec i Belgii, w tym Guy Verhofstadt, gorący zwolennik koncepcji powołania Stanów Zjednoczonych Europy, ten sam, który w 2007 roku nazwał uczestników Marszu Niepodległości mianem faszystów, neonazistów i białych suprematystów. W preambule projektowanej rezolucji autorzy odwołują się do manifestu z Ventotene z 1941 r., którego autorem był Altiero Spinelli, działacz Komunistycznej Partii Włoch, **przeciwnik istnienia państw narodowych, zwolennik federalizacji kontynentu europejskiego, który uważał, że “nowa, prawdziwa demokracja” może powstać wyłącznie dzięki “dyktaturze partii rewolucyjnej”**. Manifest stanowi ideową deklarację przywiązania do komunizmu.

Apelujemy o odrzucenie proponowanych zmian, gdyż ich przyjęcie oznaczać będzie, że godzimy się na:

- **eliminację zasady jednomyślności w głosowaniach w Radzie Europejskiej i przeniesienie decyzyjności z poziomu państw członkowskich na poziom nieformalnego rządu Unii Europejskiej,**
- **przyznanie nowych kompetencji wyłącznych dla biurokracji unijnej – na przykład w zakresie ochrony środowiska oraz bioróżnorodności, co oznacza, że w kwestiach polityki klimatycznej głos Unii będzie rozstrzygający,**
- **znaczne rozszerzenie kompetencji współdzielonych o nowe obszary – politykę zagraniczną, politykę bezpieczeństwa, ochronę granic, leśnictwo, zdrowie publiczne, obronę cywilną, przemysł i edukację, czyli w dziedzinach, które do tej pory były prerogatywą państw członkowskich, co będzie skutkowało przyjmowaniem regulacji obowiązujących wszystkie kraje, nawet w kwestiach, gdzie brak jest jednomyślności wśród państw**

członkowskich, jak w przypadku programów nauczania w szkołach czy przepisów dotyczących aborcji,

- wprowadzenie **uproszczonych procedur** dotyczących **zawieszania w prawach członka** tych państw, które według urzędników będą naruszały **wartości unijne** (praworządność, demokrację, wolność, prawa człowieka, równość). Poziom ogólności, do których odnoszą się te wartości, daje nieograniczone możliwości interpretacyjne i może doprowadzić do wzrostu znaczenia państw silnych kosztem mniejszych i słabszych, do forsowania przepisów w oparciu o jedynie słuszną interpretację,

- zastąpienie **Komisji Europejskiej** przez **Organ Wykonawczy**, który będzie składał się z maksymalnie **15 członków**, co oznacza, że **niektóre państwa nie będą posiadały swojego w nim przedstawiciela**,

- decydowanie o kluczowych dla przyszłości wspólnoty sprawach, jak wybór Organu Wykonawczego (dawna Komisja Europejska) czy zmiany traktatowe, zwykłą większością – zmiany zaczną obowiązywać, jeśli cztery piąte państw członkowskich zdecyduje się je ratyfikować,

- **federalizację Unii Europejskiej**, z **jednym rządem**, **wspólną polityką obronną i scentralizowanym organem decyzyjnym oraz załączkami ponadnarodowych ministerstw, nadrzędnych w stosunku do organów krajowych**,

- realizację wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony przez ustanowienie **Unii Obrony** posiadającej europejskie jednostki wojskowe, w tym stałą zdolność do szybkiego rozmieszczenia, pod dowództwem operacyjnym Unii,

- likwidację zapisu, że wszelkie działania operacyjne Europolu są prowadzone w powiązaniu i w porozumieniu z organami Państwa Członkowskiego lub Państw Członkowskich, których terytorium dotyczą, a stosowanie środków przymusu należy do wyłącznej kompetencji właściwych organów krajowych,

- oddanie Unii prawa do decydowania o kierunkach rozwoju państw członkowskich, **opracowanie projektu ogólnych kierunków polityk gospodarczych Państw Członkowskich i nadzór nad rozwojem sytuacji gospodarczej w każdym z Państw Członkowskich**,
- dodanie jako warunku do istnienia wewnętrznego rynku europejskiego kwestii **ograniczenia globalnego ocieplenia i ochrony bioróżnorodności**,
- uchwalanie przez Unię przepisów dotyczących harmonizacji ustawodawstw odnoszących się do podatków bezpośrednich i pośrednich, w tym podatków obrotowych i akcyzy oraz innych podatków bezpośrednich i pośrednich,
- zastąpienie zapisów dotyczących **równości mężczyzn i kobiet** – zapisem o **równouprawnieniu płci**, co jest próbą wprowadzenia do traktatów ideologii gender negującej istnienie płci biologicznej i sprowadzającej ją do subiektywnej tożsamości, którą można wybrać sobie według własnego uznania.

Planom zmian w Traktatach Europejskich towarzyszą inne działania, które zagrażają wolnościom obywatelskim Europejczyków. Parlament Europejski i państwa członkowskie ogłosiły, że osiągnęły porozumienie w sprawie wprowadzenia tożsamości cyfrowej. Zgodnie z projektem nowego prawa, państwa członkowskie zaoferują obywatelom i przedsiębiorstwom cyfrowe portfele, które będą mogły powiązać ich krajową tożsamość cyfrową z dokumentami potwierdzającymi inne cechy osobiste (np. prawo jazdy, dyplomy, konto bankowe, status zdrowotny). Ale "cyfrowy portfel" będzie czymś więcej niż tylko paszportem w formie elektronicznej. Będzie obejmować WSZYSTKO, co rząd chce o nas wiedzieć. Będzie przechowywać wszystkie nasze dane osobowe, dane biometryczne, dokumentację medyczną, a wkrótce także cyfrową walutę europejskiego banku centralnego. Rząd unijny, który wyłania się z forsowanych zmian traktatowych będzie miał możliwość śledzenia każdego naszego ruchu. Liczni naukowcy i eksperci ds. prywatności ostrzegają, że dzięki

obecnie uzgodnionym ramom prawnym, europejski rząd będzie mógł inwigilować i szpiegować zarówno swoich własnych obywateli, jak i mieszkańców całej UE, co może oznaczać koniec naszej prywatności. Jeśli Parlament UE uchwali wprowadzenie portfelu tożsamości cyfrowej, powstanie europejskie państwo nadzoru cyfrowego. Jakim zagrożeniem mogą być cyfrowe systemy inwigilacji widzieliśmy w czasie pandemii Covid – paszporty szczepionkowe nie tylko ograniczały prywatność jednostki, mieliśmy do czynienia z dyskryminacją obywateli i ograniczaniem ich dostępu do usług. Zadbajmy o to, żeby wczorajszy “paszport sanitarny” nie stał się jutrzejszym “dokumentem dobrego, posłusznego obywatela”, rozwiązanie już testowane w kraju rozwiniętej “demokracji partyjno-ludowej”.

Apelujemy o ponadpartyjną zgodę w imię obrony niepodległości i suwerenności Polski – trzydzieści lat po uwolnieniu się z “dobrodziejstwa” gospodarki komunistycznej nasz kraj nie może pozwolić sobie na powrót do centralnego planowania, “powszechnego dobrobytu”, “równości” społecznej forsowanej przez nowych sekretarzy zrównoważonego, socjalistycznego rozwoju.

[Źródło](#)

Europa drży przed nielegalnymi migrantami. Już nie „zapraszamy”, a „okropni barbarzyńcy”...



Zdaje się, że Europa, która od lat zalewana jest napływem nielegalnych migrantów, powoli dostrzega, jak tragiczne bywają skutki takiego procesu. Zamiast „zapraszamy” coraz częściej słyszymy, że był to po prostu błąd. Poniżej przytaczamy kilka przykładów tejże zmiany zdania...

Hiszpański portal El Debate wskazał dziś, że ministerstwo spraw wewnętrznych w Madrycie nie ujawnia pełnych danych na temat gwałtów dokonywanych przez tzw. manadas – grup młodocianych przestępców, w tym nieletnich imigrantów bez opieki rodzicielskiej. Jak zaznaczono – to duży problem.

Fundacja ANAR, zajmująca się dziećmi i młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym, **ostrzegła przed wzrostem gwałtów grupowych, stanowiących ponad 10 proc. wszystkich gwałtów i nadużyć seksualnych w Hiszpanii.**

Tyko w regionie Walencji liczba zgłoszonych gwałtów wzrosła ponad trzykrotnie w ciągu ostatnich sześciu lat – do co najmniej 392 dochodzeń w 2022 r., z czego w 160 przypadkach oskarżonymi byli cudzoziemcy.

To oznacza, że **prawie 41 proc. gwałtów w Walencji dokonują cudzoziemcy, tymczasem reprezentują oni 15,3 proc. ogółu ludności regionu.**

Dodatkowo następuje niepokojący wzrost liczby gwałtów dokonywanych grupowo przez imigrantów nieletnich – podkreślił portal.

Zamordowali nastolatka...

Dziś we Francji odbył się pogrzeb 16-letniego Thomasa, który zginął w zeszłym tygodniu w wyniku ran odniesionych podczas wiejskiego balu w ratuszu w Crepol na południowym wschodzie kraju. Na ceremonii zgromadziły się tłumy wzburzonych mieszkańców, protestujących przeciwko „barbarzyńskiej przemocy”.

Jak relacjonowali świadkowie zdarzenia, **uzbrojona w noże banda wkroczyła do ratusza w miniony weekend „z celem mordowania białych”**. W wyniku ran ciętych zmarł Thomas; 20 osób zostało rannych. Sala balowa „przypominała rzeźnię” – opisywali okoliczności napaści bandy świadkowie.

„Dotknęło to wszystkich mieszkańców Crepol – powiedział proboszcz Dominique Fornerod podczas piątkowego katolickiego pogrzebu. – Wszyscy parafianie są głęboko dotknięci”.

Dziadek Thomasa złożył hołd nastolatkowi, domagając się sprawiedliwości, szybkiego wyroku oraz izolacji społecznej dla sprawców zbrodni. „Trzeba bardzo szybko usunąć tych ludzi, dzikusów z naszego społeczeństwa” – oświadczył.

„Thomas był dobrym chłopcem, powściągliwym, dobrze wychowanym i pomocnym” – opisał nastolatka dziadek. „Grał w rugby, jeździł na rowerze, na nartach i uwielbiał łowić ryby”; „bardzo lubił towarzystwo, cieszył się życiem, żył pełnią życia” – podkreślił mężczyzna.



Quandleslanguessedelient ✓

@Anne_deProvence · [Follow](#)



Même si je ne connaissais pas ce jeune garçon avec sa bouille de gentil costaud, même si je ne suis pas de Crépol, je suis profondément triste quand je vois ces grands dadets serrés les uns contre les autres, unis, le regard droit, pour faire ce dernier match avec Thomas. La voix... [Show more](#)



5:30 PM · Nov 24, 2023



1.5K



Reply



Share

[Read 96 replies](#)



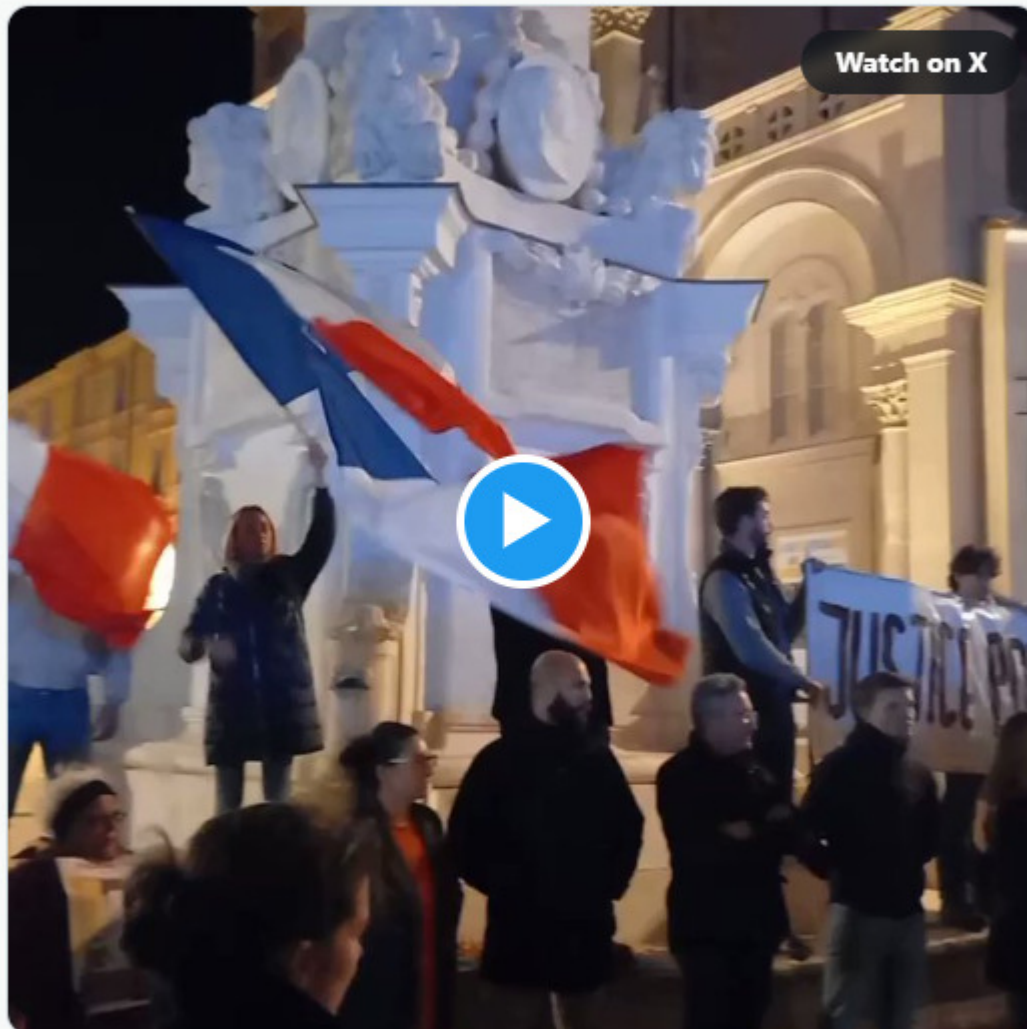
Fdesouche.com est une revue de presse



@F_Desouche · [Follow](#)



Aix-en-Provence (13) : rassemblement en cours en hommage à [#Thomas](#) en présence du sénateur Ravier



Watch on X

8:02 PM · Nov 24, 2023



6.8K



Reply



Share

[Read 108 replies](#)



rico

@ricosuave14 · [Follow](#)



In Crepol, France a rugby club party was crashed by North Africans chanting "we are here to stab white people".

A 16yr old boy named Thomas was murdered & two others seriously injured.

Locals have held marches & vigils.

"Mainstream" media turn a blind eye.

[#JusticeForThomas](#)



8:17 PM · Nov 24, 2023



3



Reply



Share

[Read 1 reply](#)

W środę w miejscowości Romans-sur-Isere odbył się biały marsz w hołdzie Thomasowi, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób.

Dziewięć osób zostało aresztowanych i nadal przebywa w areszcie policyjnym w ramach śledztwa wszczętego w sprawie morderstwa i usiłowania zabójstwa przez zorganizowany gang po

śmierci Thomasa.

Prezydent Emmanuel Macron potępił „barbarzyński mord”, zaś politycy francuskiej prawicy mówią o „zdziczeniu społeczeństwa”.

[Źródło](#)

„Chrońmy wspólnie nasze dziedzictwo!”



Apel „Chrońmy wspólnie nasze dziedzictwo!” – inicjatywa digitalizacji polskich archiwaliów wytworzonych przez państwo polskie i jego instytucje w okresie II RP (dziś w zasobach Litwy, Białorusi i Ukrainy) – został złożony w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Naszym wspólnym interesem jest ochrona polskich archiwaliów wytworzonych przez państwo polskie i jego instytucje w okresie II RP. Cenne dla nas zasoby po wojnie pozostały za naszą wschodnią granicą – na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Digitalizacja ma przede wszystkim zabezpieczyć nasze dziedzictwo. Zabiegamy więc o to, by wykonać kopie cyfrowe, by mogły być udostępniane badaczom historii i genealogom już w Polsce.

Dlatego 14 września br. tę inicjatywę przekazałem w

Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Rewindykacja wskazanych w apelu zasobów nie jest prawnie możliwa zgodnie z obowiązującą w archiwistyce zasadą przynależności terytorialnej. Cyfryzacja polskiego zasobu, co zrozumiałe, nie jest również priorytetem państw sąsiednich. Dlatego troską strony społecznej było postawienie tego zagadnienia w przestrzeni publicznej i przedstawienie go stronie rządowej.

Akcję wsparło ponad trzydzieści podmiotów – naukowcy oraz organizacje i stowarzyszenia społeczne. Są wśród nich organizacje ogólnopolskie, towarzystwa lokalne, kresowe i patriotyczne. Stanowczo należy podkreślić, że ochrona polskiego zasobu znajdującego się poza naszymi granicami to nie tylko sprawa Kresowian i ich potomnych, lecz także wszystkich Polaków.

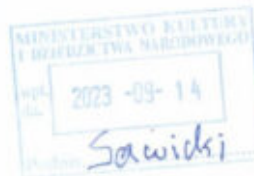
Składam serdeczne podziękowania tym, którzy wsparli inicjatywę. Jest to jednak dopiero początek drogi. Warto wspólnie działać razem. Zachęcam do przesyłania do ministerstwa podpisanego apelu przez kolejne środowiska, publikowanie i promowanie akcji w mediach oraz mediach społecznościowych, informowanie i wpływanie na polityków, którzy pojawiają się w naszych lokalnych społecznościach.

Poniżej treść apelu.

Chrońmy wspólnie nasze dziedzictwo!

Organizator inicjatywy

Tomasz Kiejdo



Szanowny Pan Profesor

Piotr Gliński

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej

**Chrońmy wspólnie nasze dziedzictwo! Apel dotyczący potrzeby digitalizacji archiwaliów
wytworzonych przez państwo polskie w latach 1918-1939
(dziś w zasobach Litwy, Białorusi i Ukrainy)**

Wielce Szanowny Panie Ministrze

W imieniu wszystkich tych, dla których ważna jest ochrona polskiego dziedzictwa narodowego - naukowców, organizacji i stowarzyszeń społecznych zwracam się z apelem o podjęcie intensywnych działań zmierzających do zabezpieczenia archiwaliów wytworzonych przez państwo polskie i jego instytucje w latach 1918 – 1939, a znajdujących się dziś w zasobach państw sąsiednich: Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Kontakt z Archiwami Państwowymi i Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych uświadamiają jak palące to zagadnienie. Wyżej wymienione archiwalia polskie nie zostały poddane działaniom rewindykacyjnym, zgodnie z obowiązującą w archiwistyce zasadą przynależności terytorialnej. Są przechowywane w archiwach litewskich, białoruskich oraz ukraińskich. I choć Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wykonała na przestrzeni kilkudziesięciu lat ogromną pracę na rzecz ewidencji oraz zabezpieczenia poloniców (głównie z okresu I Rzeczypospolitej oraz XIX wieku), to jednak w odniesieniu do materiałów wytworzonych przez II Rzeczpospolitą (przechowywanych obecnie w zasobach Litwy, Białorusi i Ukrainy) wiemy, że tylko niewielka ich część została zabezpieczona cyfrowo i przekazana Polsce. Budzi to troskę strony społecznej o ich bezpieczeństwo oraz skłania do refleksji na temat przyspieszenia działań digitalizacyjnych.

Kilka lat temu Uniwersytet Wrocławski wraz z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu i Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki wraz z Archiwum Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki oraz Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego podjęły Projekt *Alma Mater Leopoliensis. Dzieje humanistyki lwowskiej 1661-1946*. Ochrona spuścizny lwowskiej uczelni to krok we właściwym kierunku, jednak troską powinno się objąć także inne uczelnie, w tym zasób wytworzony przez Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie wraz zteczkami osobowymi kadry naukowej, pracowniczej i studentów. Należy podjąć starania o przekazanie Polsce cyfrowych kopii akt

Sejmu Wileńskiego, który w 1922 roku przyłączył Wileńszczyznę do Polski. Kolejne powinny być zdigitalizowane zbiory dotyczące szeroko pojętej oświaty II Rzeczypospolitej, w tym okręgów szkolnych. Przede wszystkim teczki personalne nauczycieli. Wielu kresowych pedagogów zginęło w Katyniu, wielu zamordowano w więzieniach, łagrach i stalagach. Podejmowali oni działalność konspiracyjną, tajne nauczanie oraz walczyli m.in. w szeregach Armii Krajowej. Należy przywrócić im pamięć we współczesnej Polsce.

Nie można też przeoczyć źródeł wytworzonych przez organa administracji państwowej i samorządowej. Następnie archiwalia dotyczące izb lekarskich, sądów oraz organizacji społecznych, kulturalnych i klubów sportowych. Nie wolno również zapominać o księgach metrykalnych, co jest niezwykle istotne z punktu widzenia polskich rodzin i wiedzy o ich najbliższych.

Mając na uwadze skalę przedsięwzięcia, zwracam się do Pana Ministra o powołanie zespołu, który określi chronologię prowadzonej digitalizacji oraz jej zakres.

Sukces takiego przedsięwzięcia zapewni znacznie większe możliwości poznawcze własnej spuścizny. Skutkował będzie powstaniem wielu ważnych prac naukowych i społecznych, ale stanowić będzie jednocześnie zabezpieczenie przed ich zniszczeniem dla współczesnych Polaków oraz pokoleń, które po nas przyjdą.

Jednocześnie powodzenie digitalizacji to impuls w relacjach na linii Polska – sąsiedzi. To nie tylko współpraca, wymiana doświadczeń w zakresie ochrony naszej kultury i wspólnego dziedzictwa, ale lepsze poznanie i empatia wobec wzajemnych oczekiwań oraz pozytywne budowanie wzajemnych relacji.

Chrońmy wspólnie nasze dziedzictwo!

Z poważaniem

Tomasz Kiejdo
Organizator apelu

Grom, 25.06.2023 r.

Apel podpisali:

Naukowcy:

Organizacje i stowarzyszenia społeczne:

3 miesiące więzienia za “znieważenie” Ukraińców. Zdaniem sądu kara ma “odstraszyć naśladowców”



3 miesiące bezwzględnego więzienia za znieważenie Ukraińców – taki wyrok usłyszał pan Jerzy Andrzejewski [wyraził zgodę na publikację imienia i nazwiska – przyp. JM], przedsiębiorca z Lublina, który – jak wskazuje – jeszcze w 2022 roku, w dobie rozognienia wojny ukraińsko-rosyjskiej, pod dach przyjął 40 ukraińskich kobiet z dziećmi.

28 kwietnia 2023 roku Sąd Rejonowy Lublin-Zachód skazał Jerzego Andrzejewskiego na 3 miesiące pozbawienia wolności za komentarze, których treść została uznana za obraźliwą wobec Ukraińców.

– *Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3 – brzmi artykuł 257 kodeksu karnego, na podstawie którego został skazany*

mężczyzna. 24 października 2023 roku Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał wyrok w mocy.

“Przeproście za Wołyń”

W wyniku oskarżenia sporządzonego przez prokurator Katarzynę Urban z Prokuratury Rejonowej Lublin-Zachód, mężczyzna został skazany za opublikowanie wpisów internetowych o następującej treści [zachowałem pisownię oryginalną – przyp. JM]:

– *Najpierw niech ukraińskie sabaki **przepraszają za Wołyń i ogłaszają banderę oprawcą**, a potem proszę o pomoc* – wpis był odpowiedzią na komentarz Bartłomieja Pejo w grupie o nazwie “Bartłomiej Pejo – Forum Sympatyków” o treści: *Relacje polsko-ukraińskie powinny opierać się nie tylko na wsparciu w obliczu kryzysu, ale także na wzajemnym szacunku. Strona ukraińska domagając się pomocy ze strony Polski powinna zwalczać wszelkie przejawy gloryfikacji zbrodniczej UPA zamiast ją wspierać.*

– *Teraz rozumiem że jak masz sąsiada ukraińca **kup karabin i miej go zawsze pod ręką*** – wpis był odpowiedzią na “film ukazujący ukraińskie dzieci, które wykrzykiwały zbrodnicze hasła w polskiej szkole”.

– *My jak opuścimy kołchoz niech przyjmą **banderowską** swołocz*
– owo wpis był odpowiedzią na artykuł portalu Kresy.pl relacjonujący wypowiedź szefa parlamentu Ukrainy o “każdym dniu zwłoki” w dostawie broni dla Ukrainy oznaczającym “100 zabitych żołnierzy i 500 rannych”.

– *W Polsce też nie powinniście być mile widziani a **pchacie się jak do siebie**; to won do siebie a nie tu smrodzić; z tobą chętnie pogadam w cztery oczy ale won akurat było do ukra, czytaj ze zrozumieniem potem odpisuj* – niniejsze wpisy były odpowiedzią na artykuł portalu Kresy.pl pt. “Ambasador Ukrainy: Ukraińcy nie czują się mile widziani w Niemczech”.

– *Cwane chazarskie ściervo* – odpowiedź do artykułu portalu Kresy.pl pt. “Zełenski: Ukrainie brakuje co miesiąc 5 mld dolarów”.

Mężczyzna został również uznany winnym za opublikowanie grafiki przedstawiającej dwie trzymające się ręce z napisem ***Baranom ku przestrodze***, na której jedna z rąk symbolizuje Polskę, zaś druga – posiadająca palec w kształcie żmii i gryzie Polskę – Ukrainę.

Wszyscy Ukraińcy to banderowcy?

Po analizie wpisów Andrzejewskiego w zestawieniu z faktem, że w 2022 roku pod swój dach przyjął 40 ukraińskich kobiet i dzieci, dojść można do wniosku, że mężczyzna nie pisze bezpośrednio o “grupie ludności ukraińskiej” i nie znieważa nikogo ze względu na *przynależność narodową, etniczną, rasową, wyznaniową albo z powodu jego bezwyznaniowości* (por. art. 257 k.k.). Jeżeli mielibyśmy już mówić o jakimkolwiek znieważeniu, to tylko i wyłącznie ze względu na identyfikowanie się ze zbrodniczą ideologią banderowską lub dopuszczanie się zachowań poddawanych powszechnej krytyce (por. casus ukraińskiej młodzieży szkolnej, “pchanie się jak do siebie”, wypowiedzi Wołodymyra Zełenskiego itd.), a to nie wyczerpuje znamion przestępstwa, o którym mowa w art. 257 k.k. Odmienny wniosek można wysnuć tylko przy błędnym założeniu, że wszyscy Ukraińcy to banderowcy... a przecież to nieprawda.

Tymczasem Sąd przyjął tezę *a priori*, że w związku z tym, że Ukraińcy z OUN i UPA przeprowadzili ludobójstwo na Polakach (“zorganizowanie i przeprowadzenie ludobójstwa polskiej ludności cywilnej”) ma to swoje odbicie w “złowrogim nastawieniu Polaków do ludności ukraińskiej”. Owe twierdzenie nie zostało podparte żadną opinią biegłych politologów, historyków czy świadków obalających wyjaśnienia Jerzego Andrzejewskiego, który jasno wskazywał, że potępia ideologię banderowską, a nie Ukraińców ze względu na ich pochodzenie. I zaledwie po jednym posiedzeniu, ot tak, sędzia Marta Górna-Gielara wydała wyrok. Wyrok pod z góry określoną tezę.

W tym miejscu dodam, że podobną argumentację, co Górna-Gielara

przyjęła sędzia Aneta Talaga z Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Śródmieścia, która uznała, że intonując hasła “Polska antybanderowska”, “Mówimy NIE Stepanowi Banderze”, “Mówimy NIE banderskiej nienawiści”, szerzyłem nienawiść do Ukraińców. Co prawda, w trakcie wystąpienia mówiłem “nie mamy nic do pokojowo nastawionych Ukraińców, my po prostu nie zgadzamy się na promocję banderyzmu”, jednak to nie przeszkodziło pani sędzi, by uznać, że wszystkich Ukraińców przemyciłem pod terminami: “Bandera” i “banderowska”. W konsekwencji w 2022 roku między innymi za te słowa zostałem skazany na 12 m-cy ograniczenia wolności. Sprawę opisuję w książce [“Sąsiedzi. Ostatni Świadkowie ukraińskiego ludobójstwa na Polakach”](#).

Odstraszyć naśladowców

Jerzy Andrzejewski został skazany na 3 miesiące odsiadki. Jak Sąd tłumaczy tak wysoki wymiar kary?

*– W ocenie Sądu tak ukształtowana kara pozwoli na wpojenie oskarżonemu podstawowych norm społecznych, takich jak konieczność postrzegania porządku prawnego. **Będzie ona czynnikiem odstrasżającym oskarżonego oraz ewentualnych naśladowców** jego zachowania do popełniania podobnych czynów – czytamy w uzasadnieniu wyroku.*

Co ciekawe, zanim sprawa trafiła na wokandę, mężczyzna otrzymał wyrok nakazowy, w którym został skazany jedynie na 1,5 tys. złotych grzywny. Jak wskazuje w rozmowie ze mną, odwołał się od tego wyroku dla zasady, ponieważ jest przekonany o swojej niewinności. Nie spodziewał się jednak, że kara z 1,5 tys. złotych grzywny w trybie ekspresowym urośnie do 3 miesięcy pozbawienia wolności. Teraz pan Jerzy deklaruje, że złożył wniosek o możliwość odbycia kary pozbawienia wolności w trybie dozoru elektronicznego (tzw. “bransoleta”) oraz będzie ubiegał się o kasację wyroku w Sądzie Najwyższym.

Podsumowując. Jeszcze nie słyszałem, żeby jakikolwiek obcokrajowiec został skazany na tak wysoką karę za wpisy

znieważające Polaków ze względu na ich narodowość czy wyznanie. Co więcej, obserwuję odmienny trend: umarzanie postępowań i uniewinnianie tych, którzy w mojej ocenie w sposób wyjątkowo bezczelny dopuszczają się prowokacji, znieważania symboli narodowych, Polaków oraz Polski. Wystarczy wspomnieć sprawę Ukraińca, syna Bułgara i Żydówki, który został uniewinniony za opublikowanie wpisu zawierającego stwierdzenie [“Polsko ty hóju”](#) i Adama “Nergała” Darskiego, uniewinnionego za publiczne podarcie Pisma Świętego czy [podeptanie wizerunku Matki Bożej](#).

Aktualizacja [9.11.2023 r., godz. 19:39, kilka godzin po publikacji artykułu]: Jerzy Andrzejewski został zatrzymany przez policję w celu odbycia kary pozbawienia wolności.

[Źródło](#)

Elektroniczna smycz dla mieszkańców Unii. „Europejski portfel tożsamości cyfrowej” da Brukseli pełną kontrolę nad obywatelami Wspólnoty



Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej porozumiały się

w sprawie utworzenia „europejskich portfeli tożsamości cyfrowej” (eID), centralnego, cyfrowego systemu identyfikacji wszystkich Europejczyków. To aplikacja, która ma służyć do załatwiania spraw urzędowych przez Internet na poziomie Unii, ale też korzystania z usług online i samej sieci. W portfelu mają się znaleźć cyfrowe wersje dokumentów obywateli, a także cyfrowe pieniądze. Wielu ekspertów i przedsiębiorców ostrzega jednak przed potencjalnymi nadużyciami na wielką skalę. Portfel da władcom Europy możliwość pozbawiania obywateli ich fundamentalnych praw i praktycznie noeograniczonej kontroli nad nimi. To narzędzie do zaprowadzenia usmiechniętej, liberalnej tyranii.

Zgodnie z nowym prawem UE ma oferować obywatelom tzw. „portfele cyfrowe” – początkowo na zasadzie dobrowolności, które będą zawierać cyfrowe wersje ich dowodów osobistych, praw jazdy, dyplomów, dokumentacji medycznej, informacji o kontaktach etc. Ma to ułatwić załatwianie spraw urzędowych, korzystanie z usług online na terenie Unii, jak też poświadczania tożsamości i uznawanie dokumentów. W skrócie: w Portugalii nie będzie problemu z uzyskaniem i potwierdzeniem dokumentacji medycznej polskiego obywatela gdy ten znajdzie się w tamtejszym szpitalu. Podobnie ubezpieczeń, zezwoleń etc.

Wszyscy obywatele UE będą mieli możliwość posiadania unijnego portfela tożsamości cyfrowej, umożliwiającego dostęp do publicznych i prywatnych usług online przy pełnym bezpieczeństwie i ochronie danych osobowych w całej Europie

napisała Komisja Europejska w oświadczeniu.

Zaś Nadia Calvino hiszpańska wicepremier i minister cyfryzacji, która przewodzi teraz hiszpańskiej prezydencji w Unii oświadczyła pompatycznie:

Zatwierdzając europejskie rozporządzenie w sprawie tożsamości cyfrowej, podejmujemy zasadniczy krok, aby obywatele mogli mieć niepowtarzalną i bezpieczną europejską tożsamość

cyfrową. Jest to kluczowy postęp, dzięki któremu Unia Europejska może stać się światowym punktem odniesienia w dziedzinie cyfrowej, chroniącym nasze demokratyczne prawa i wartości.

Oczywiście to unijny bełkot. Niby co ma wspólnego cyfrowe potwierdzanie tożsamości etc z demokracją i jakimiś tam wartościami europejskimi. Jeśli już to tylko dlatego, że im zagraża na co wskazuje 504 naukowców, ekspertów ds. prywatności i cyberbezpieczeństwa z 39 krajów, którzy podpisali wspólny list ostrzegający przed pułapkami, owego portfela i zagrożeniami jakie się z nim wiążą dla naszego bezpieczeństwa w sieci i wolności. W Polsce praktycznie nikogo to nie interesuje. Pod listem znalazł się podpis tylko jednego przedstawiciela naszego kraju – prof. Mirosława Kutylowskiego z PAN. [Tutaj jest link do listu protestacyjnego](#)

By pojąć istotę zagrożeń warto cofnąć się kilka lat, gdy prace nad cyfrową tożsamością zostały bardzo przyspieszone. Wiązało się to z pandemią i wprowadzaniem paszportu covidowego. W istocie chodziło o szybką identyfikację tych, którzy nie zaszczepili się, więc zostali pozbawieni swych podstawowych praw – jak choćby możliwości przemieszczania się, podróży. Tych którzy nie mieli elektronicznych zaświadczeń o tym, że dobrowolnie poddali się przymusowemu szczepieniu w praktyce można było trzymać w gettach dla sanitarnie podejrzanych, czy nieprawidłowych. Nowy, projektowany portfel cyfrowy daje nieskończenie większe możliwości pozbawiania ludzi praw i zniewalania ich.

Już w pierwszej zalecie owego portfela – w tym, że wszystkie dokumenty będą w jednym miejscu, dostępne za pomocą jednego przycisku – jak zachwalają eurokraci, tkwi jedno z największych zagrożeń. Oznacza to bowiem, że jednym przyciskiem można nas też wszystkich dokumentów pozbawić. Póki są one rozproszone znacznie trudniej jest to zrobić. Ćwiczył to już w Kanadzie reżim Trudeau, który pozbawiał

niezgadzających się na covidowy zamordyzm dostępu do kont, czyli pieniędzy, ale też unieważniał ubezpieczenia w kierowcom ciężarówek, którzy utworzyli wielki konwój protestacyjny.

Kontroli nad obywatelami nie sprawowałyby nawet rządy poszczególnych państw, ale Bruksela. W skrócie: to nie jakiś biurokrata w Warszawie unieważniałby niegrzecznym obywatelom ubezpieczenia, ale unijny eurokrata. Nawet w zaprowadzaniu reżimu i pozbawianiu wolności nie byłibyśmy suwerenni, tylko zdani na Brukselę.

Oczywiście Komisja nie planuje poprzestać na eID. Kolejną rzeczą, nad którą pracują władcy Europy jest cyfrowe euro. Komisarz Unii ds rynku wewnętrznego i usług Thierry Breton, ten sam, który zaprowadza cenzurę w mediach społecznościowych oznajmił: *Teraz, gdy mamy portfel tożsamości cyfrowej, musimy coś do niego włożyć.*

Oczywiście chodzi też o pieniądze. W unijnym portfelu mają znaleźć się nie tylko cyfrowe dokumenty, ale też cyfrowe pieniądze. To znakomicie ułatwia kontrolę i zaprowadzanie systemu kredytu społecznego. I znów – jak w Kanadzie, czy Brazylii, protestujący obywatele mogą zostać jednym kliknięciem” pozbawieni dostępu do swych kont, a więc pieniędzy. Nie wypłacą ich, nie dokonają nawet najbardziej podstawowej transakcji, bo ich karty i urządzenia elektroniczne będące nośnikiem cyfrowej waluty przestaną działać.

Catherine Austin Fitts amerykańska ekspertka finansowa i była sekretarz mieszkalnictwa w rządzie George’a Busha ostrzega, że cyfrowy system będzie kontrolowany centralnie, a środki finansowe każdej osoby mogą być ograniczane.

Możliwość dokonywania transakcji finansowych można wyłączyć. Powiedzmy, że chcę zmusić cię do przyjęcia szczepionki. Jeśli nie zrobisz tego, co ci każę, będzie można odmówić ci dostępu do środków finansowych, albo całkowicie je zablokować.

Taki system totalitarny mógłby również pozwolić państwu kontrolować też na co obywatele wydają swoje pieniądze. O tym, że nie jest to imaginacja, abstrakcja świadczy właśnie zablokowanie pieniędzy obywatelom w Kanadzie, czy protestującym przeciwko prezydentowi Luli w Brazylii.

Teoretycznie pieniądź cyfrowy ma być dużym ułatwieniem, ale jest znakomitym narzędziem kontroli pozbawiającym nas też prawa do prywatności.

Fintech i CBDC (pieniądz cyfrowy) niosą ze sobą konsekwencje społeczne. Gdyby gotówka ustąpiła miejsca CBDC, a systemy płatności były cyfrowe, wszelkie pojęcie anonimowości i prywatności w sprawach finansowych byłoby poważnie zagrożone.

pisze amerykański ekonomista, profesor Cornell University Eswara Pasada w swej książce „Przyszłość pieniądza. Jak rewolucja cyfrowa przemienia świat walut i finansów”.

CBDC stałoby się też narzędziem umożliwiającym wdrażanie różnych rządowych polityk gospodarczych i społecznych.

Przed niebezpieczeństwem waluty cyfrowej ostrzega też Adam Glapiński.

Nie można wykluczyć, że są wydatki...o których konsument nie chciałby informować swojego banku. W tym kontekście należałoby rozważać proponowaną regulację również w odniesieniu do prawa do prywatności konsumentów wobec przedsiębiorców, tym bardziej że ochrona tej prywatności została expressis verbis wyrażona m.in. w art. 76 Konstytucji RP

– pisze prezes w liście do resortu finansów, który jest gorliwym zwolennikiem likwidacji gotówki, prezes NBP.

Edward Dowd, założyciel Phinance Technologies ostrzega, że każdy system CBDC będzie systemem totalitarnej kontroli powiązanej z „kredytem społecznym” w stylu chińskim. Nieposłuszni obywatele będą odcinani od pieniędzy, ale też dostępu do usług publicznych.

Pieniądz cyfrowy Staje się po prostu narzędziem inżynierii społecznej, gadżetem maniaka kontroli.

mówi Dowd.

Wszystko się ze sobą wiąże. To system, a nie pojedyncze, rozproszone działania. A więc trzeba pamiętać, iż forsowana w Brukseli zmiana Traktatów przewiduje likwidację walut krajowych i przymusowe zastąpienie ich euro. Polska nie tylko nie mogłaby prowadzić własnej polityki monetarnej, ale Unia kontrolowałaby też portfele, czyli pieniądze polskich obywateli.

Rządy przy pomocy cyfrowego pieniądza mogą nie tylko karać nieposłusznych obywateli, ale też kontrolować i dyscyplinować każdego, wymuszać określone zachowania w codziennej aktywności. Przykład płynie z uśmiechniętej, miłej i postępowej tyranii w Kanadzie. Spółdzielcza kasa oszczędnościową Vincity wprowadziła karty, które zliczają ślad węglowy, jaki zostawiły kupowane z jej pomocą towary. Podobne rozwiązanie wprowadził australijski Commonwealth Bank. Mamy więc znów do czynienia z fikcją anonimowości. System precyzyjnie zbiera dane o tym, na co użytkownicy wydają swoje cyfrowe kochane pieniądze, przechowuje je i przetwarza. Teraz wystarczy wprowadzić limit śladu węglowego przypadającego na każdego obywatela. Po jego przekroczeniu nie będzie można dokonać transakcji

Nie należy mieć najmniejszych złudzeń co do złych intencji władców Europy. Wszystko zbiega się w czasie. Szefowa Europejskiego Banku Centralnego Christina Lagarde, właśnie oznajmiła o znacznych postępach banku w pracach nad walutą

cyfrową. Tymczasem amerykańska Rezerwa Federalna praktycznie nie podjęła żadnych prac. Gotówka w Ameryce jest niezagrożona.

Europa obok Chin jest prymusem w konstruowaniu elektronicznych smyczy na obywateli. Do tego dzieła służy nawet nieszczęsne KPO. 20% pieniędzy z unijnych pożyczek, czy grantów, które będą spłacane nowymi podatkami musi być przeznaczone na tzw. transformację cyfrową.

Ale jest coś, co może sprawić, że na razie władcom Europy nie uda się zaprowadzić systemu permanentnej, wszechogarniającej kontroli elektronicznej. Tym czymś jest katastrofalny stan niemieckiej gospodarki cyfrowej. Niemcy są na przedostatnim miejscu w Unii jeśli chodzi o dostęp do szybkiego Internetu. Wszędzie brakuje infrastruktury, a wszystko wskazuje na to, że nie będą w stanie szybko zbudować sieci światłowodowej, która jest niezbędna do wydajnej transmisji danych. To kraj bez wykształconej kadry i anachronicznych urządzeń jak faks. Trudno myśleć o elektronicznym paszporcie tam gdzie nie działają nawet najprostsze usługi online, czy o cyfrowym pieniądzu w kraju, w którym są kłopoty z płaceniem kartą.

Komisja Europejska ma 28 listopada głosować nad przyjęciem elektronicznego portfela Tymczasem nie wiemy nawet jakie stanowisko reprezentuje obecny polski rząd. Jak nasz przedstawiciel głosował na Radzie Unii Europejskiej. O tym jaką postawę zajmie przyszły rząd możemy myśleć z prawdziwą trwogą. Nie ma wątpliwości, że eurokraci chcą domknąć system i zbudować uśmiechnięty liberalny reżim, w którym obywatele są sprowadzeni do roli konsumentów, a wszystko kontrolują władcy i właściciele Europy.

[Dariusz Matuszczak](#)

Jak władze Uniwersytetu Jagiellońskiego fałszują historię



Nie można pozostać obojętnym na słowa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na inauguracji nowego roku akademickiego o współwinie za zjawisko fałszowania historii. Rektor mówił: *„Jednym z podstawowych problemów polskiej współczesności jest spór o historię. (...) Im mniejsza wiedza o historii w polskim społeczeństwie, tym większa temperatura tych sporów. Jeśli nasze środowisko nie włączy się w te spory, przedstawiając w oparciu o rzetelne materiały rzeczywisty wymiar wydarzeń, to będziemy współwinni, wydawałoby się już minionego, zjawiska fałszowania historii”*. W oparciu o fakty trzeba to stanowisko sprecyzować. **O współwinie za fałszowanie historii, a nawet głównej winie, i to społeczności jagiellońskiej z rektorami na czele, nie należy mówić w trybie warunkowym. Wystarczy sięgnąć do „Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego”, a tam fałszowanie historii – i to najnowszej – deformuje „rzeczywisty wymiar wydarzeń”. A jest to dzieło profesorów uniwersytetu, i mimo moich wieloletnich alarmów w sprawie rozpowszechniania tam fałszów (brak komunizmu, stanu wojennego, PZPR, „Jaruzelskich” czystek akademickich) władze UJ pozostały bierne. Ich winy za to nikt nie może podważać.**

Niestety, swego apelu rektor nie skierował do siebie i swoich współpracowników, więc apel nie może być skuteczny. Zawartość archiwów i ujawnione publicznie wyniki projektu „Pamięć uniwersytetu” potwierdzają tylko **determinację „uczonych” w**

czyszczeniu niewygodnej dla nich pamięci. Plaga amnezji chyba ma się rozpowszechniać. W trakcie debaty „Co tam, PANie, w polityce (naukowej)?” zorganizowanej przez Polską Akademię Nauk podnoszono zasadnie: *„Pierwszy warunek: powinniśmy zacząć od siebie i zastanowić się, jak my się mamy udoskonalić”*. Tego warunku społeczność akademicka UJ (i nie tylko) nie zamierza realizować, a nawet na ten temat debatować. Podobno istotą uniwersytetu jest debata. **Mamy zatem zanik uniwersytetu w przestrzeni publicznej,** w której pozostały jednak nieruchomości z nazwą „uniwersytet”, wprowadzającą społeczeństwo w błąd.

[Źródło](#)